Nr 415. Kraków, Wtorek 13 Września 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 50 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billot E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwołanie Sejmów.

(Tel. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 września.

Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm śląski na 19 b. m., Sejm dolno-austryacki, salcburski, styryjski, karyntyjski i Ziemi Przedarulańskiej na 20 września, Sejm galicyjski na 22 września, zaś górno-austryacki na 28 września.

Zwołanie innych Sejmów, które jeszcze w jesieni mają się zebrać, nastąpi w późniejszym terminie.

Lwów, 13 września.

Jak się dowiaduję z autentycznego źródła, obrady Sejmu galicyjskiego, zwołanego na 22 września, potrwają co najmniej do końca października.

Konserwatyści i reforma wyborcza.

(Telefonem.)

Lwów, 13 września.

„Gazeta Narodowa“ zamieściła wczoraj obszerny artykuł w sprawie uchwał subkomitetu dla reformy wyborczej. Dziennik ten narzeka, że niektórzy posłowie nawet w sali obrad nie wyzwalają się z narzucanego im radykalizmu. Wspominając o 4-przymiotnikowem prawie wyborczem do Sejmu pisze „Gazeta Narodowa“:

Z faktu, że istnieje 4-przymiotnikowe prawo wyborcze do jednej Izby Rady państwa nie można dedukować, że takie prawo powinno istnieć dla Sejmu, lub choćby nawet dla niektórych jego części. Pomijamy już tę okoliczność, że nie ma w całej lewicy nikogo, ktoby nie wiedział, że taka reforma nigdy nie uzyska sankcyi. Co sądzić więc o tych hasłach, co zaś powiedzieć o uchwałach pod wpływem tych haseł powziętych? Chyba w uchwałach tych nie ma bezstronności, jaka w pracach subkomitetu panować winna. Nie rozprawiamy się z pogłoskami, ani z tem, co mówiono może w dyskusyi, bo o poufnych obradach nie mamy autentycznych wiadomości.

Ale jeżeli po uchwaleniu pluralności dla kuryi miejskiej istotnie uchwalono równość prawa wyborczego w kuryi wiejskiej, to jestto poprostu niezrozumiałem. Czyż można sobie wyobrazić, aby reprezentanci miast przyznali włościaństwu dalej idące prawo wyborcze, niż mieszczaństwu, czyż jest to możliwem, aby narodowa-demokracya zgodziła się na takie wzniecanie walk społecznych, na nieobliczalne wprost skutki niczem nieograniczonego prawa wyborczego wśród włościaństwa wschodniej części kraju? (Rusinów. P. Red.).

Taka uchwała mogła zapaść jedynie dzięki niezmordowanemu w tym względzie stanowisku demokracyi. Nie podobna przypuścić, aby pełna komisya, która już przyjęła pluralność w kuryi miejskiej, potwierdziła odrzucenie pluralności w kuryi wiejskiej. Rozważniejsze żywioły demokratyczne zrozumieją, że prawica sprzeciwia się równości prawa wyborczego w interesie rozwoju demokracyi (!).

Prawica zgodzi się na pomnożenie liczby mandatów z miast, ale ma prawo i obowiązek żądać, aby mandaty miejskie nie zostały wydane na łup nieobliczalnych, często społecznie lub antinarodowo usposobionych stronnictw.

Dalej pisze „Gazeta Narodowa“:

Stronnictwa demokratyczne nie chcą wziąć na siebie obrony zdrowego postępu i interesów narodowych i społecznych, lecz okazują gotowość narażenia tych interesów. Prawica musi więc wziąć w obronę zdrowe czynniki demokratyczne przed demagogią (sic!).

Nie omylimy się chyba w tym względzie, twierdząc, że niejeden z tych demokratów, którzy w subkomitecie posuwają się do przyznania nieograniczonej równości dla kuryi wiejskiej, głosują za nią jedynie dlatego, że wiedzą dobrze, iż prawica do tego nie dopuści, a rząd ustawie takiej nie udzieli sankcyi.

Opinia organu konserwatystów podolskich świadczy o przerażeniu, jakie w tym obozie zapanowało z powodu uchwał subkomitetu dla reformy wyborczej.

Konsternacyę wywołały one także u konserwatystów krakowskich. „Czas“ wczorajszy tłomaczy w telegramie lwowskim, że wnioski konserwatywne nie uzyskały większości z powodu nieobecności pp. Starzeńskiego i Wereszczyńskiego. Dopiero na popołudniowe posiedzenie przybył p. Kraiński, zastępca p. Starzeńskiego, tłomacząc się, że tylko przypadkowo dowiedział się o nieobecności tego ostatniego, nie został bowiem przez niego wezwany do zastępstwa, jak to przewiduje regulamin. Czy także p. Piniński, zastępca p. Wereszczyńskiego, nie został zawiadomiony, nie wiemy. W każdym razie — dodaje korespondent „Czasu“ — skutek jest przykry (sic!), bo kurya wiejska otrzymała czteroprzymiotnikowe prawo głosowania. Oczywiście konserwatyści zgłosili „votum“ mniejszości.

Konferencye ugodowe.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Praga. Wczoraj rozpoczęły się tu przedwstępne narady stronnictw czeskich i oddzielne narady stronnictw niemieckich w sprawie wspólnych konferencyj ugodowych. — Na naradach czeskich zdał sprawę z konferencyj wiedeńskich dr Skarda, a na niemieckich dr Eppinger. Radykali czescy nie brali udziału w naradach. Sprawozdanie dr Skardy przyjęto do wiadomości. Przebieg narad trzymany jest w tajemnicy, wydano o nich tylko urzędowy komunikat. Czesi oświadczyli się stanowczo przeciw żądaniom Niemców co do narodowościowego rozdziału kraju. Wyrażono też przekonanie, że Niemcom nie można dać większych koncesyj, jak tę, aby komisya budżetowa i narodowościowa obradowały równocześnie nad budżetem i przedłożeniami językowemi.

Praga. Wczoraj o godz. 5 po południu obradowało prezydyum Związku niemieckich posłów Sejmu czeskiego pod przewodnictwem dra Eppingera. Zdał on sprawę ze swej konferencyi u bar. Bienertha z dnia 6 b. m. Uchwalono do dalszych konferencyj wydelegować oprócz 5 członków prezydyum, także pp. Pergelta, Herolda i prezydenta niemieckiej sekcyi Rady kultury krajowej p. Zulegera, oraz 2 przedstawicieli wierno-konstytucyjnej wielkiej własności. Potem obradowano nad sprawami dotyczącemi porządku dziennego i stwierdzono zupełną zgodność wśród wniosków prezydyum.

Praga. Związek sejmowych posłów czeskich uchwalił po dłuższej naradzie, po referacie posła Skardy o konferencyach z bar. Bienerthem, wziąć udział w konferencyach ugodowych. Radykali jeszcze ostatecznej decyzyi nie powzięli. Zarezerwowano dla nich dwóch delegatów na konferencye ugodowe. Dotąd postanowili brać udział w konferencyi ugodowej agraryusze czescy, Młodoczesi i Staroczesi.

Sprawy wewnętrzne monarchii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. Pos. Sustersicz oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że także klerykalna partya słowiańska była za zatwierdzeniem Hribara ze względów zasadniczych. Sprawa ta będzie jeszcze omawianą w Sejmie. Co się tyczy sesyi delegacyi, to pos. Sustersicz nie sądzi, aby sytuacya wewnętrzna wywołała w nich trudności. Obrady delegacyj będą miały gładki przebieg. — Co się zaś tyczy jesiennej sesyi Rady państwa, to nie może on nic przepowiedzieć. Zdaje się jednak być pewnem, że pogłoski o rozwiązaniu Rady państwa mają na celu tylko nastraszenie niektórych stronnictw, ponieważ większość stronnictw jest przeciw rozwiązaniu. Pos. Sustersicz nie wierzy tym pogłoskom, chociaż ze swej strony nie miałby nic przeciw temu.

Wiedeń. Na targu bydła nastąpił wczoraj spadek cen, z powodu znaczniejszego spędu bydła.

Audyencye.

Wiedeń. Hr. Khuen Hedervary był u cesarza przed południem na prywatnej audyencyi i zdał sprawę z położenia politycznego i swych planów na najbliższy czas. Omawiano również sprawę zwołania delegacyi. Hr. Hedervary podziękował także cesarzowi za odznaczenie. Po audyencyi oświadczył hr. Khuen, że sprawa zwołania delegacyi będzie rozstrzygniętą dopiero na wspólnej Radzie ministrów d. 22 b. m.

Budapeszt. Węg. Biuro kor. donosi z Wiednia: Ban Chorwacyi Tomasic był u cesarza na prywatnem posłuchaniu i zdał sprawę o sytuacyi politycznej w Chorwacyi, oraz o spodziewanym wyniku nowych wyborów. Ban po audyencyi konferował dłuższy czas z prezydentem ministrów. Hr. Khuen-Hedervary wziął wieczorem udział w obiedzie na cześć Roseberyego.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj bar. Bienertha na audyencyi.

Podjęcie wypłat gotówką.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi hr. Khuena z ministrami austryackimi omawiano między innemi sprawę bankową. Równocześnie z tą sprawą uregulowana będzie kwestya podjęcia wypłat gotówką. Rząd wyda deklaracyę, która ma zawierać warunki i termin podjęcia wypłat gotówką. Pod tym warunkiem rząd węgierski zgodzi się na przedłużenie przywileju bankowego do r. 1917.

Mięso argentyńskie.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa postanowiło wysłać do Argentyny komisyę dla zbadania sprawy importu mięsa argentyńskiego. Komisya ta będzie się składać z jednego wyższego urzędnika służby weterynaryjnej i sanitarnej i referenta fachowego rolniczego. Komisya wyjedzie najbliższym okrętem do Argentyny.

Cholera.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń. U dwóch internowanych dzieci zmarłego ogrodnika Gasselhubera, stwierdzono w dejektach niewątpliwie cholerę azyatycką. Dzieci jednakowoż są zdrowe i wczoraj po południu miały być zwolnione od nadzoru. Zabrano je do szpitala epidemicznego. Zatrzymano także inne osoby z otoczenia zmarłego, internowane na stacyi obserwacyjnej, chociaż badania co do nich wydały rezultat negatywny.

Wiedeń. Dyrekcya Tow. żeglugi dunajowej ogłasza, że dotąd na żadnym okręcie pasażerskim Towarzystwa nie zaszedł ani jeden wypadek cholery i że dla podróżnych niema żadnego niebezpieczeństwa.

Wiedeń. „Koresp. Wilhelm“ donosi, że wiadomości o odwołaniu polowania w Belie, na które ma przybyć cesarz Wilhelm, z powodu wypadków cholery na Węgrzech, są nieuzasadnione. Cesarz Wilhelm przybędzie do Belie d. 16 b. m.

Budapeszt. Z powodu cholery w Mohaczu ministerstwo skarbu zawiesiło zapowiedziany tam jarmark. Stało się to wskutek wiadomości o 4 nowych podejrzanych zasłabnięciach w 4 gminach, z których jedno miało wynik śmiertelny. Chorych zabrano do szpitala epidemicznego.

Mohacz. Oddany onegdaj do szpitala robotnik Stefan Kovacs zmarł wczoraj na cholerę. Nowy ten wypadek cholery wywołał wielkie zaniepokojenie.

Preszburg. Wczoraj zasłabły tu dwie osoby wśród podejrzanych objawów.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą, że 600 lekarzy zagranicznych, którzy zapowiedzieli przyjazd swój na zjazd ginekologiczny w Petersburgu, obecnie z powodu cholery przyjazd swój odwołali.

Telegramy

z dnia 13 września.

Belgrad. Ks. Jerzy powrócił tu po kilkumiesięcznym pobycie we Francyi.

Belgrad. Ks. Jerzy, który tu wczoraj powrócił, ma zamiar pozostać w Belgradzie i ewentualnemu wezwaniu do ponownego opuszczenia miasta nie uczynić zadość.

Addis Abeba. Menelik przyjmował wczoraj dygnitarzy z okazyi abidyńskiego Nowego Roku.

Misya angielska w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 7 wydał cesarz bankiet w Schönbrunnie na cześć misyi angielskiej i wzniósł toast na cześć króla Jerzego. Hr. Aehrenthal wydał na cześć lorda Roseberyego śniadanie.

Cesarz Wilhelm na Węgrzech.

Mohacz. Cesarz Wilhelm przybędzie tu w piątek 16 b. m. i zaraz uda się na polowanie. Zamek myśliwski w Karabandżu jest już zupełnie urządzony. Przygotowaniami kieruje osobiście arcyksiężna Izabella.

Zgromadzenie socyalistyczne w Niemczech.

Frankfurt. Jak wiadomo, policya zakazała zgromadzenia, urządzonego przez socyalistów w Offenbach, na porządku którego stał protest przeciw pobytowi cara we Friedbergu. Socyaliści zwołali wobec tego drugie zgromadzenie z porządkiem dziennym: niemieckie prawo o stowarzyszeniach. Wszyscy mowcy oświadczyli, że winę reakcyi w Niemczech ponoszą tylko Prusy.

Car w Niemczech.

Friedberg. Według najnowszych wiadomości, para carska zabawi tu do połowy października, poczem przeniesie się do zamku Wolfgarten, gdzie nastąpi zapewne zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Bojkot grecki.

Ateny. Ag. ateńska donosi z Kawalle w Macedonii: Członkowie lokalnego komitetu bojkotowego, zostający pod przewodnictwem znanego zbrodniarza Tahira, zażądali od kupców greckich znacznego okupu, grożąc, że nie pozwolą im na otwarcie sklepów. Kupiec Alcbo Arwagos odmówił wypłacenia zażądanej sumy i został z powodu tego śmiertelnie zraniony przez Tahira. Wypadek ten wywarł w mieście wielkie wzburzenie. — Kupcy greccy na znak protestu pozamykali sklepy; 8000 robotników greckich zastrajkowało.

Bułgarya i Turcya.

Paryż. „Matin“ donosi z Sofii: Radykalna prasa bułgarska występuje przeciw królowi Ferdynandowi, zarzucając mu, że nie wyzyskuje obecnej korzystnej chwili dla wypowiedzenia Turcyi wojny, której wynikiem byłoby połączenie Macedonii z Bułgaryą.

Małżeństwo ks. Abruzzów.

Rzym. Agencya Stefaniego zaprzecza pogłoskom o małżeństwie ks. Abruzzów z mis Ellkins.

Dług państwowy Rosyi.

Petersburg. Dług państwowy Rosyi według obliczeń biura kontroli w ministerstwie skarbu, wynosić będzie w dniu 14 stycznia 1911 roku ogółem 9,038.000.000 rubli, t. j. o 23 miliony rubli mniej, jak w r. 1910. Na opłatę procentów od pożyczek minister skarbu na rok 1911 żąda 407,265.090 rubli.

Ze sportu.

Matche „Wisły“. O ostatnich dwudniowych zawodach w piłkę nożną między „Smichovem“ a „Wisłą I.“ otrzymujemy z kół sportowych następujące uwagi:

„Smichov“ już w ubiegłym sezonie uzyskał w Krakowie zwycięstwo nad „Wisłą“ w stosunku 4:1, a gra jego wówczas bardziej uzasadniała sławę, jaką posiada, aniżeli gra obecna. Jakkolwiek i wtedy strzały do bramki były nieproporcyonalnie słabe w stosunku do całej gry, to jednak odznaczali się biało-czarni oryginalnym sposobem chodzenia po dwóch na piłkę, oraz bardzo pięknem krótkiem podawaniem. Obecnie przybyli w składzie zmienionym, zaledwie 5 graczy było tych samych, widoczną też była różnica w grze. „Smichov“ niewątpliwie góruje nad „Wisłą“ kombinacyą i sprawnością, obie jednak drużyny, a zwłaszcza „Wisła“, są ogromnie ubogie w strzały. Oba dni wykazują wyższość „Smichova“. W drugim dniu „Wisła“ przechodzi coraz częściej do ataku, a stosunek punktów drugiego matchu nie jest winą drużyny, lecz bramkarza, który piłkę złapaną wypuszczał z rąk i wogóle w tym dniu zawiódł zaufanie. Pod koniec dnia drugiego „Wisła“ atakuje nawet częściej, niż „Smichov“, Czesi są bardziej wyczerpani, bronią się częściej autami, jednakowoż atak „Wisły“, niezdolny do strzału. nie może osiągnąć rezultatu lepszego.

„Smichow“ operuje często lewem skrzydłem, które dobrze biega, nie zawsze jednak na czas centruje. Czesi doprowadziwszy piłkę pod bramkę przeciwnika, w poczuciu ubóstwa strzałów, szukają zawsze lepszej sposobności niż nadarzona, albo oryentując się za późno, strzelają zbyt słabo, lub chybiają przeważnie górą.

Dzień pierwszy przyniósł wygraną dla „Smichova“ 3:1 (3:0). Bramki następowały w 5, 8 i 23 minucie. Gra była niezajmującą. Dzień drugi dał „Smichovowi“ zwycięstwo 6:1 (4:1). „Smichov“ nie wyzyskał rzutu karnego. Gra „Wisły“ w drugiej połowie mogłaby stać się niebezpieczną dla „Smichova“, gdyby nie przysłowiowa niemal niezdolność „Wisły“ do strzału.

Match rezerwy „Cracovii“. W niedzielę rozegrała rezerwa „Cracovii“ match w Mysłowicach z niemieckim klubem „Borussia“. Walka zakończyła się porażką „Borussii“, gdyż „Cracovia—rezerwa“ zrobiła 5 bramek na 3 bramki „Borussii“.

Matche „Cracovii“. „Rudolfshügel“, drużyna, mająca grać w najbliszą sobotę i niedzielę z „Cracovią I“, jest pierwszoklasową i pierwszorzędną w Wiedniu. Najpiękniejszem z jej zwycięstw było pobicie D. F. C. w Pradze w stosunku 3:0. W obecnym sezonie potykała się z „First Vienną“, przegrywając 3:1, ze „Sportklubem“ przegrała 2:1 (1:1), z „Cricketerami“ grała bez rozstrzygnięcia 2:2.

Turniej tennisowy, urządzony przez „Cracovię“ a odroczony z powodu pogody, rozpocznie się dnia 14 b. m. na placach klubu w parku Jordana. — Warunki pozostały niezmienione. Uczestnicy zamiejscowi zaczynają się już zjeżdżać.

Napad na pociąg.

Wczoraj wieczór o godz. 8·20 dokonano w celach rabunkowych napadu na pociąg towarowy, jadący z Podgórza-Płaszowa do Krakowa. Banda złodziei, złożona z 20—30 osób, wpadła na wóz, wypełniony deskami i belkami, i przyciągnąwszy hamulce dla zwolnienia jazdy, poczęła zrzucać towar z owego wozu. Napadu tego dokonano tuż przed mostem kolejowym na Wiśle koło budki nr. 3, gdzie pociąg z powodu nasypu idzie powoli, a przez zahamowanie jednego wozu jedzie nadzwyczaj wolno i złodzieje wskutek tego mogą z całym spokojem wyrzucać towar. — Konduktorzy okradanego pociągu widzieli, co się dzieje, jednak z obawy przed bandytami nie dawali w czasie kradzieży o sobie znaku życia. Dopiero po przybyciu pociągu do Krakowa zawiadomili o kradzieży naczelnika stacyi. Stwierdzono, iż z okradzionego wozu zginęło kilkadziesiąt sztuk desek i belek. O kradzieży zawiadomiono natychmiast ekspozyturę policyi na dworcu krakowskim i posterunek żandarmeryi na stacyi Podgórze-Płaszów, która natychmiast rozpoczęła poszukiwania za bandytami.

Wypadek ten masowego napadu na pociąg i dokonania tak znacznej kradzieży, nie jest rzadkością na linii między Podgórzem a Krakowem. Stosunki na tej linii są, jak nas informują, wprost okropne. Napady tłumów złodziei na towarowe pociągi są tam na porządku dziennym. Szczególniej w zimie, złodzieje, zakręciwszy hamulce, gdy pociąg ledwie się wlecze, zwalają całe stosy węgla, często z 2 lub 3 wozów. Konduktorzy są bezsilni i nie mogą stawiać oporu, gdyż bandyci rzucają się na nich z nożami. Ofiarą bandytów padło już kilku konduktorów, którzy wskutek poranienia stali się niezdolnymi do służby i zostali spensyonowani. Obecnie żaden z konduktorów nie ma odwagi stawić oporu bandzie, złożonej z kilkudziesięciu osób. — Kradzieże te mogą się stać powodem poważnej katastrofy kolejowej, złodzieje bowiem, zrzuciwszy towar skradziony na tor, wskutek wielkiej jego obfitości, lub ciężaru (drzewo, węgiel) zostawiają go przez kilka kwadransy na miejscu i później dopiero wozami lub sankami zabierają. Jeśliby pociąg najechał na taki tor, nastąpiłoby wykolejenie. — Taki wypadek mógł łatwo zajść wczoraj przy kradzieży, natychmiast bowiem po przybyciu pociągu towarowego do Krakowa miał wyjechać tymsamym torem pociąg pospieszny w stronę Płaszowa. Z obawy, aby pociąg nie najechał na belki porzucone, zawezwano żandarmeryę do zbadania toru. „Na szczęście“ złodzieje na czas unieśli łup.

Zarząd dworca w Płaszowie umyślnie dla tropienia złodziei urządził na samym peronie posterunek żandarmeryi, która dokłada wszelkich starań aby kradzieże ukrócić, dotąd jednak z niewielkim skutkiem.

Kronika.

Kraków, wtorek 13 września.

Kalendarzyk kościelny: Filipa męcz. i Amata bw.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 14, zachód o godz. 5 m. 59, długość dnia godzin 12 min. 45.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry. Stan niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Kamienicznik“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Szaława“.

Teatr miejski we Lwowie: „Miłość cygańska“.

Ewidencya katastru podatku gruntowego. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymania ewidencyi, urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu ewidencyjnym w Krakowie w dniach 1, 3, 4 października. Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach tych w lokalu ewidencyjnym ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Korepetytorzy z Bursy akademickiej. Zarząd Bursy akademickiej przy ul. Garbarskiej l. 7 zawiadamia, że z pośród bardzo dobrze uczących się uczniów i słuchaczów uniwersytetu, mieszkających w Bursie, można angażować korepetytorów. Bliższych wiadomości zasięgać można w kancelaryi Bursy w godzinie urzędowej od 2—3.

Z sali sądowej. Rozprawa wczorajsza przeciw Wincentemu Klasie, oskarżonemu o zabójstwo gospodarza Półtoraka w Świniarach, zakończyła się po południu. Sędziowie przysięgli większością głosów zaprzeczyli pytanie w kierunku zabójstwa, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Pożar Spółki spożywczej. Z powodu pożaru sklepu Spółki spożywczej przy Małym Rynku, dyrekcya Spółki zawiadamia, że wszystkie rachunki i księgi handlowe są uratowane. Spaliły się tylko towary we frontowym sklepie. Sklep był asekurowany i szkoda będzie w zupełności pokrytą. Na razie główny sklep przenosi się na ul. Karmelicką l. 21 do filii Spółki, gdzie członkowie mogą się zaopatrywać we wszystkie towary, tak, że ruch handlowy nie dozna przerwy. W najbliższych dniach w okolicy Małego Rynku będzie urządzonym nowy sklep na sprzedaż mleka, pieczywa jakoteż innych towarów.

Co się tyczy przyczyny pożaru, to, jak nas informują, spowodował go chłopiec sklepowy, który nieostrożnie obchodził się ze światłem przy przelewaniu spirytusu z butli do flaszki, wskutek czego nastąpiła eksplozya i palący się spirytus rozlał się w mgnieniu oka po całym sklepie. Obecni w chwili wybuchu pożaru kupujący oraz personal służbowy ledwo zdołali na czas wybiedz ze sklepu, ogień bowiem ogromnie szybko objął cały sklep. Wskutek gorąca popękały szyby w oknie wystawowem i w drzwiach wchodowych, a ogniste języki sięgały wysokości I. piętra, budząc u lokatorów domu popłoch i przestrach.

Zawezwana telefonem straż pożarna przybyła natychmiast z ogniomistrzem p. Flaszą na czele i zajęła się bezzwłocznie gaszeniem pożaru; przybyło także pogotowie policyjne z komisarzem p. Tomasikiem, które otoczywszy dom od frontu, nie przepuszczało nikogo poza obchód. Po blisko godzinnej akcyi ratunkowej, dzięki wysiłkom straży i ogniomistrza p. Flaszy, który nią kierował, pożar ugaszono.

Chłopiec sklepowy, który spowodował pożar, przerażony nieszczęściem, jakiego stał się powodem ukrył się i dopiero po ugaszeniu ognia odnaleziono go ciężko poparzonego. Pogotowie ratunkowe po prowizorycznem zaopatrzeniu przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Prócz innych drobnych ran doznał on ciężkiego oparzenia na lewej ręce i obu nogach.

Szkoda, spowodowaną pożarem, dochodzi 30.000 koron. Sklep asekurowany był w Tow. wzajemnych ubezpieczeń. Spółka zatem nie poniesie żadnej szkody. Pastwą płomieni padło nietylko całe urządzenie sklepowe, ale i towar, co bowiem nie spaliło się, to tak przesiąkło dymem, że do użytku jest już niemożliwe. Uratowano jedynie kilkaset pudełek zapałek, które umieszczono przed sklepem, oraz kilka puszek kawy.

Krwawe zajście. W niedzielę około godz. 9 wieczór przyszło w ul. Szerokiej do nieporozumienia o dług, wynoszący 1 kor. 68 hal. pomiędzy niejakim Władysławem Samolejem, robotnikiem z Krakowa, a 43-letnim Piotrem i 24-letnim Leopoldem Oczkowskimi z Chrzanowa. W czasie kłótni, gdy Samolej użył jakiegoś obelżywego wyrazu pod adresem Piotra Oczkowskiego, rozgniewany Leopold zadał nożem Samolejowi niebezpieczną, głęboką ranę od karku do tchawicy. Rannemu, który padł nieprzytomny na bruk, pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Leopolda Oczkowskiego aresztowała policya i po przeprowadzonem śledztwie odstawiła wczoraj do sądu karnego.

Kradzieże. Dnia 6 b. m. skradziono p. Sarze K., zamieszkałej przy ul. św. Sebastyana, piękną suknię balową, w której właścicielka święciła tryumfy na salach balowych w minionym karnawale. Zawiadomiona o kradzieży policya odnalazła suknię w sąsiedniej kamienicy, ukrytą w samowarze przez 23-letnią służącą, Franię Szczepanik, która pozazdrościła właścicielce pięknej sukni. Szczepanikównę odstawiono do aresztów policyjnych „pod telegrafem“.

Kradzież widokówek. Policya aresztowała na krakowskim dworcu kolejowym 17-letniego Leona Natza, który ustawicznie kręcił się około księgarni kolejowej p. Hopcasa i w chwilach zajęcia uwagi panny prowadzącej księgarnię, kradł po kilka kartek z widokami. Przy aresztowanym znaleziono 55 sztuk widokówek.

Pobicie. W niedzielę po południu między małżeństwem pp. D., zamieszkałem przy ul. Łobzowskiej, w czasie narad, gdzie odbyć popołudniową wycieczkę, na Panieńskie Skały, czy za rogatkę mogilską, przyszło do sprzeczki, zamienionej wkrótce w bójkę. W czasie tej bójki mąż uderzył żonę wkładanym właśnie butem tak silnie w głowę, że z interwencyą pospieszyć musiało pogotowie ratunkowe. Przechadzka naturalnie nie odbyła się.

Poranienie przez omyłkę. Ofiarą przykrej pomyłki padł Jakób Trzaska, 46-letni gospodarz z Rząski Szlacheckiej pod Krakowem. Po sutych chrzcinach u znajomego wracał Trzaska w nocy

z niedzieli na poniedziałek do domu. Na drodze wyskoczyło z rowu kilku parobczaków i obrzuciwszy jadącego przekleństwami, poczęli go bić drągami. Gdy napadnięty począł wołać o litość, parobczakom nagle opadły ręce, gdyż poznali, że zaszła omyłka co do osoby bitego. Zasadzili się oni na innego włościanina, tymczasem wskutek ciemności wzięli Trzaskę za owego upatrzonego. W napastnikach poznał Trzaska Stanisława i Jakóba Witalę i Wincentego Podolskiego. Wskutek silnych uderzeń drągami odniósł Trzaska znaczną ranę na czole, nad okiem i złamanie ręki. — Napastników, którzy z płaczem żałowali swej omyłki, aresztowała żandarmerya.

Włamania. Wczorajszej nocy do jednego z mieszkań w domu pod l. 13 przy ul. Strzeleckiej włamał się niejaki Władysław Spytkowski, 20-letni robotnik i skradł z mieszkania 68 K w gotówce. Włamywacza wnet wyśledzono i aresztowano. Dnia 8 b. m. do mieszkania p. Salomona Abuscha w domu pod l. 33 przy ul. św. Sebastyana zakradli się jacyś włamywacze i zabrali właścicielowi mieszkania biżuterye wartości przeszło 400 K. W niedzielę inspektor policyi krakowskiej p. Schimsheimer wyśledził i aresztował sprawców włamania, którymi byli 19-letni Abraham Fleischer rodem z Bochni i 22-letni Abraham Bürken recte Pfeffer, pochodzący z powiatu przemyskiego. Przy aresztowanych znaleziono podczas rewizyi różne narzędzia służące do włamań, jak dłuta, świdry i wytrychy. Aresztowano również passera Benjamina Chrobaka, który skradzione biżuterye kupił za 160 K. Aresztowani po ukończonem śledztwie policyjnem odstawieni zostaną do sądu dla ukarania.

Szkoła keramiczna w Podgórzu. Wpisy na naukę rozpoczynają się z dniem 20 b. m. Zadaniem szkoły jest wykształcenie personalu nadzorczego dla fabryk ceramicznych (cegieł, dachówek i t. p.). Czas trwania nauki 18 miesięcy, nauka jest bezpłatną. Bliższych informacyj udziela ustnie lub pisemnie dyrekcya szkoły w Podgórzu (ul. św. Floryana l. 5).

Brak biletów kolejowych. Na niektórych stacyach kolei północnej w ostatnich dniach z powodu bardzo wielkiego ruchu podróżnych zabrakło biletów jazdy. Zamiast biletów, kasy kolejowe wydają t. zw. „odcinki" kartkowe, które zastępują bilety kolejowe.

Pożyczka państwowa Nowego Targu. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę zezwalającą reprezentacyi powiatowej Nowego Targu na zaciągnięcie pożyczki 100.000 K.

Zmiany w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał wiceprezydentowi dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie Ludwikowi Pikorowi z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda, a wiceprezydentem w jego miejsce zamianował nadradcę Artura Schiffrera.

Samobójstwo ucznia. Onegdaj po południu w Bytomiu na Śląsku pruskim wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w miejscu ustępowem jednej z kawiarń przy bulwarze jakiś młody nieznanego nazwiska uczeń szkoły górniczej. Stwierdzeniem identyczności samobójcy zajęły się władze miejscowe.

Dziwne zarządzenie. Z Pragi donoszą: „Prawo Lidu" donosi: Robotnik Kwaśniczka z Delitz doniósł starostwu, że wraz z żoną występuje z kościoła katolickiego. Nazajutrz po tem oświadczeniu przybył do mieszkania Kwaśniczki lekarz okręgowy i oświadczył, że z polecenia starostwa ma zbadać stan umysłowy żony Kwaśniczki, ażeby stwierdził, czy godzi się na wystąpienie z kościoła z własnej woli.

Po powodziach na Morawach. Z Berna telegrafują: Minister robót publicznych Ritt przybył tu wczoraj i udał się w okolice dotknięte powodzią. Minister rozdawał doraźne zapomogi, przyrzekając dalszą pomoc.

Hr. Dunin Borkowski. Z Frankfurtu telegrafują: Aresztowany niedawno pod zarzutem oszustwa wekslowego hr. Dunin Borkowski ma być w najbliższych dniach oddany do zakładu dla obłąkanych pod obserwacyę.

Rewizya procesu Tarnowskiej. Z Kijowa donoszą: Hr. O'Rourke otrzymał zawiadomienie, że proces córki jego Tarnowskiej, Priłukowa i Naumowa wyznaczony został w drodze kasacyjnej na październik.

Starcie z policyą. Z Moskwy telegrafują: Na bulwarze twerskim przyszło wczoraj do krwawego zajścia. Policyanci chcieli aresztować jakiegoś młodzieńca i towarzyszącą mu młodą dziewczynę. — Oboje stawiali rozpaczliwy opór. Dziewczyna strzeliła kilkakrotnie z rewolweru i zraniła jednego policyanta, poczem uciekła. Została jednak zabitą strzałami, danemi przez nadbiegających z pomocą tajnych policyantów. Aresztowany młodzieniec, nazwiskiem Szukow, podejrzany był o sprzedaż książek treści rewolucyjnej. Istotnie znaleziono w jego mieszkaniu znaczny zapas tych książek.

Z „działalności" policyi rosyjskiej. W Kijowie onegdaj wieczorem do stójkowego posterunkowego podeszła młoda włościanka i zapytała, gdzieby można przenocować. Ów odprowadził ją do mieszkania stróża pobliskiego domu i tam wespół z dwoma towarzyszami dopuścił się gwałtu nad włościanką. Kiedy kobieta, wydarłszy się z rąk zbrodniarzy, wypadła z krzykiem i lamentem na ulicę i tłum uliczny ją otoczył, stójkowy-winowajca wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Echa wojny rosyjsko-japońskiej. Pisma rosyjskie donoszą: Umyślna rada pod przewodnictwem członka Rady państwa Czerewanskego, rozważająca pretensye do skarbu państwa za straty zrządzone osobom prywatnym podczas wojny rosyjsko-japońskiej, ukończyła swą pracę i zdaje z nich sprawę publicznie. Ogółem rada rozważyła 36.290 pretensyi o sumę łączną 41,283.971 rb. Rada postanowiła przyznać jedynie 3,134.434 rb. 18 kop. na odszkodowania. Do rozporządzenia rady na zadośćuczynienie wszystkim pretensym wyznaczono rubli 4,000.000. Tym sposobem zaoszczędzono 898.611 rb., że zaś poza radą wypłacono nieco odszkodowań dodatkowych, rada więc zwróci skarbowi państwa 303.000 rb.

Napad Chunchuzów na okręt. Z Charbina donosi pet. ag. tel.: Na rosyjski parowiec, który wiózł 80 Chińczyków, napadli Chunchuzi, którzy wkradli się na statek jako pasażerowie. Stało się to w oddaleniu 30 wiorst od Charbina. Chunchuzi zabili obu właścicieli okrętu i obrabowali kapitana i podróżnych, raniąc wielu, poczem zniszczyli maszyny. Krążownik graniczny pospieszył z pomocą i wyswobodził skrępowanych pasażerów.

Przeciw używaniu opium. Z Pekinu telegrafują: Konferencya przeciw używaniu opium, którą zamierzano odbyć w Hadze, została odroczoną na rok.

Kongres eucharystyczny. Z Montreal telegrafują: Kongres eucharystyczny zakończył się olbrzymią procesyą z kościoła Notre Dame. Uczestniczył w niej kardynał Vanutelli, kilkunastu arcybiskupów, 150 biskupów i kilka tysięcy księży.

Zawalenie się tunelu. Z Nowego Jorku telegrafują: W Jersey City zawalił się tunel. Zginęło 9 robotników.

Mianowania. Dolno-austryackie namiestnictwo ogłasza, że ministerstwo robót publicznych mianowało nadinżyniera Jana Wysockiego w Floridsdorfie komisarzem przy egzaminach dla maszynistów, a inżyniera Klemensa Warteresiewicza w Wiedniu komisarzem egzaminów dla dozorców maszyn parowych i maszynistów kolejowych.

Zmarli.

Mieczysław Srokowski, znany literat, autor „Epigonów" i „Anachronistów", oraz wielu nowel, zmarł w Warszawie w szpitalu św. Ducha na gruźlicę płuc, w 35 roku życia.

Tomasz Gawin, kierownik szkoły ludowej w Zaczarniu, umarł w Brzędzinie, przeżywszy lat 40.

HANNS HEINZ EWERS.

Koniec Johna Hamiltona Llewellyna.

Przełożyła Z. J.

(Dokończenie.)

Ale nie tak w bryle lodu chciał malować miłość swoją. Wolna, uśmiechnięta, spoczywać miała na skalnem łożu, trzymając w ręku lekką różdżkę. Przed nią zabójczy czas, bezsilny wobec jej tryumfującej młodości. Obraz ten miał dać ludziom przeświadczenie o ich boskości, najwspanialszy podarunek, jaki kiedykolwiek otrzymali. On, pieniącą się w piersiach siłą artysty i ta wspaniała kobicta, która zwyciężyła czas, mieli dokonać tego olbrzymiego zadania.

Tak dojrzewała w nim myśl, aby ją oswobodzić z lodu, a trudności, jakie mu się nastręczały, bodły go i podniecały jeszcze więcej. Jego faktotum, Jack, niegdyś jeden z modeli, którzy się wszystkiem zajmują, jedyny wtajemniczony w cały plan, potrafił przedstawić mu to przedsięwzięcie jeszcze cięższem i niebezpieczniejszem, ażeby mu wkońcu poddać myśl, że tylko przekupując olbrzymią sumą jakiegoś urzędnika muzeum, zdoła wykonać swój zamiar. Stąd jego daremne starania się o pieniądze u lichwiarzy. Tymczasem dyrektor muzeum zakazał mu dalszych odwiedzin w pałacu lodowym. Llewellyn rozmyślał w swojej sali, a pragnienie oswobodzenia ukochanej i wraz z nią obdarzenia ludzkości czemś najwyższem, rosło w tych samotnych godzinach do nieskończoności.

Potem nadeszła noc w Pall-Mall, gdzie z kartami w ręku usiłował zniewolić przeznaczenie. Przeznaczenie wyśmiało go i odebrało mu wszystko, co miał. Tak jak piękna kobieta, która opiera się wszystkim zabiegom kochanka, aby wreszcie, kiedy niepocieszony chce rozpaczać, dobrowolnie mu się ofiarować, tak i los uśmiechnął się wkońcu do niego, dając mu przez ręce lorda Illingwortha pieniądze, które wydawały mu się tak potrzebne. — Teraz nie wahał się już ani chwili; zaraz następnej nocy postanowił wykonać swój plan. Dobrze się złożyło, że urzędnik, którego Jack przekupił, był właśnie na straży; klucze przyniesiono, pałac lodowy otwarto a Hamilton dał obydwom największy napiwek, jaki kiedykolwiek dostał się odźwiernemu.

Drzwi od przedpokoju zamknął z wewnątrz na trzy spusty; tak, teraz był sam. — Stanął i nadsłuchiwał, jak kroki obu sprzymierzeńców gubiły się w korytarzuch. Tupp, tupp — — tupp — tak, teraz już nic nie słyszał. Odetchnął głęboko a potem szybkim krokiem udał się do pałacu z lodu.

Ach, oto ona! Czemuż nie wyskoczyła z lodu naprzeciw niego? Ale jej oczy zdawały się patrzeć na niego, a teraz — czy ręka jej nie skinęła na niego? Sięgnął do kieszeni od surduta i wyjął krótki, ostro zakończony toporek.

— Wybacz mej niecierpliwości — szepnął — jeżeli uderzenie będzie zbyt silne i dotknie cię szorstko.

Wziął się do roboty, która wskutek niedoskonałego narzędzia nie była lekką. Z nieskończoną uwagą i miłością przebijał sobie drogę, nie zważając na zimno, od którego drętwiały mu palce. Jak niesłychanie powoli posuwał się naprzód, był pewny, że już od całych godzin jest przy pracy! Ale teraz zdawało mu się, jak żeby piękna od czasu do czasu spoglądała na niego zachęcająco.

— Cierpliwości, najdroższy, a wkrótce już spocznę w twoich objęciach!

Z trzaskiem spadał lód na wszystkie strony. Jeszcze tylko lekkie uderzenie, a potem jeszcze jedno! Przez chwilę obawiał się, że lód może przylgnął do włosów i skóry.

Ale nie. Ciało namaszczone było delikatnym, wonnym olejkiem, tak, że gładko i bez uszkodzenia mógł ją podnieść z jej lodowego łoża. Ręce jego drżały, całe ciało trzęsło się od zimna.

Szybko zaniósł ją w ramionach do ciepłego, zachwycająco miłego przedpokoju, gdzie czerwony płomień na kominku mruczał dziwną piosenkę.

Cicho, ostrożnie położył ją na sofie, powieki jej opadły, zdawało się, że śpi.

Teraz tylko ustawić sztalugę i wyjąć farby! Llewellyn malował z taką gorliwością i zapałem, z jakim żaden jeszcze malarz nie stał przed swoim obrazem! Godziny pędziły, a jemu zdawało się, że to sekundy.

Tymczasem potężny płomień kominka ślizgał się coraz wyżej, a w pokoju zrobiło się nieznośnie gorąco. Grube krople potu perliły mu się na czole, myślał, że to gorąco pochodzi ze wzruszenia. Zrzucił surdut i w rękawach od koszuli malował dalej.

Wtem... czy nie poruszyły się jej usta?

Spojrzał dokładniej...

Istotnie, dolna jej warga zdawała się składać do nieznacznego uśmiechu.

Hamilton przetarł oczy, aby odegnać sny. Ale teraz, co to jest?

Ramię jej powoli, powoli zsunęło się w dół — skinęła na niego?

Odrzucił pędzle i pobiegł do sofy. Ukląkł i pochwycił małą białą rękę, na której występowały delikatne niebieskie żyłki. Przyzwoliła na to. A on przyciskał tę rękę, potem zaś podniósł głowę i znowu spojrzał na nią. Z lekkim okrzykiem rzucił się w jej ramiona, zamknął oczy i całował jej oczy, twarz, usta, szyję i jej jaśniejące, śnieżnobiałe piersi.

I całą swoją długo powstrzymywaną miłość i całą swoją nieskończoną tęsknotę za pięknem i sztuką wycałował na łonie tej kobiety.

Ale po tym najwyższym momencie nastąpił najstraszniejszy: wstrętny śluz popłynął mu po twarzy.

Hamilton skoczył i cofnął się o parę kroków. Linie zatarły się — — cóż to leżało na sofie? Obrzydliwy, nieznośny smród, który w czerwonych płomieniach ognia zdawał się nabierać kształtów, przedzierał się aż do niego.

A z trupa, rozpływającego się w śluzowatej galarecie, powstawało straszliwe widmo, wyciągające ku niemu swoje ramiona polipa. Okrutny olbrzym — czas zemścił się.

Hamilton chciał uciekać, rzucił się ku drzwiom — kluczy, kluczy! Nie mógł ich znaleść, szarpał, targał drzwiami, porozdrapywał sobie palce, potem rzucił się na nie twarzą, tak, że krew popłynęła! — Żelazo ani drgnęło! A coraz potężniej, coraz wyżej wzrastało straszliwe widmo! Już czuł, jak jego ssawki wdzierają mu się do nosa i ust. Krzyczał, jak opętany, pobiegł ku drugim drzwiom, do pałacu lodowego, gdzie w śmiertelnym strachu wcisnął się do najdalszego kąta.

— — Tam go znaleziono: biednego, szalonego człowieczka, który niegdyś myślał, że może nieskończoność podeptać nogami!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 12 września.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): prof. uniw. dr Aleksander Doliński z żoną i dziećmi, Kazimierz Halkiewicz z żoną ze Lwowa, inż. Władysław Seredyński z żoną z Wieliczki, inż. Edmund Lipko z żoną, Eliza Krammer z Lublina, dr Władysław Gwoździewicz z Wadowic, Marcin Urich, Jakób Böhmer z Wiednia, Mieczysław Tylman z Giewarła (Król. Pol.), Herman Kämmerer, August Reicherd z Frankfurtu n. M., Adolf Langer z żoną z Grzymałowa, Ludwik Workowicz z siostrą z Trzebini, Ignacy Freund z żoną i synem z Tarnopola, Franciszek i Karol Bellon z Częstochowy, Zofia i Helena Tokarskie z Żyrardowa (Król. Pol.), Morris Silberherz z żoną z Brooklyna, Stefan Knapski z Łodzi, Franciszek Niżnik z Rabki, Lola Ginsberg, Olga Florence George z Wiednia, Feliks Alteneder z Weis (Austrya G.), Wacław Proksa z Długoszyn, D. Schweidler z Worcławia, S. Szancer z Sosnowca, Walerya Borkowska, Edward Habryszewski ze Lwowa, Michał Fedorski z Białego Kamienia, Jan Hajduk z Cieszyna, Gerhard Berson z Frankfurtu n. O., Adam Kossakiewicz z Zubouche, Joanna Janod z Bazylei, inż. Antoni Sepp z Berlina, Cedolin Domenico z Vito d'Asiv (Włochy).

HOTEL KRAKOWSKI: Andrzej Lelewicz z Poznania, dr Jan Penot z Glewca (Król. Pol.), X. Franciszek Szul z Zakopanego, Mirosław Skrzypkowski z żoną i dziećmi z Rosyi, Zofia Dzierzawska, Werginia Stępińska z Kalisza (Król. Pol.), Kazimierz Hubert, Adam Mamczyński z żoną ze Lwowa, Włodzimierz Radzicki z Kijowa, Aleksander Płoski, Wanda Szymańska z Warszawy, Zuzanna Gabczyńska z Ciechocinka (Król. Pol.), Rozalia Balewicz, Wanda Szczepińska z Warszawy, Wiktor Krzyżewicz z Kowerna (Król. Pol.), Teofil Gaebel z żoną, Bolesław Czernewski z Warszawy, Zygmunt Rokicki z żoną z Marchooic (Król. Pol.), Stanisław Szukalski z siostrą z Radomyśla, Medard Kawecki ze Lwowa, Zofia Woyniewiczowa z siostrą z Poznania, Stanisław Maciejas z żoną z Oświęcimia, Czesław Borynowski z Wilna, Wincenty Długosz z Cieszyna, Józef Sikorski z Bochni, Stefania Gołębiowska, Elżbieta Majewska z Warszawy, Franciszek Drabik z Wiednia, Stefan Truszkiewicz z Kołomyi.

HOTEL SASKI: Józef Krzeczunowicz z Kalisza, A. Beze z Częstochowy, L. Reichsthaler, B. Spitzer z Wiednia, T. Szuck, N. Dobrzańska z Warszawy, B. Schiller z Pragi, P. Hock z Wiednia, St. Firlej ze Stryja, M. Nowacki ze Lwowa, A. Töpfer z Turnau, Aug. Sobotkiewicz, H. Zothe z Czerniowiec, Wł. Lutyk z gub. kowieńskiej, J. Dramiński z Wróblewa, E. Riedeck, H. Herrmann z Wiednia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 12 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 258·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 279·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 302·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 249·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 112·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 29·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 521·75. Clary 40 złr. m. k. 210·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 84·50. Palffy 40 złr. 235·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 62·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 73·—. Salma 40 złr. m. 285·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 257·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 257·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 534·—.

Berlin, 12 września. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 12 września. Renta 3-prc. 97·72. Mąka 37·60.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 12 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10.
(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 667 50, węg. Zakł. kred. 860 25, Anglobanku 317 —, Unionbanku 621 25, Länderbanku 526 25, Bankverein 552 75, Bodencredit 13 43, Galic. Banku hipotecz. 691 —, Kolei państwow. 763 25, kolei połudn. 119 25, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 53 95, kolei Czerniow. — —, Alpiny 769 50, Rima Muranyi 701 —, Prag. Tow. żelazn. 28 29, Fabryk broni 923 —, Akcye tureckie tyt. 381 50, Gal. akc. Tow. kop. n. 888 —, Obl. węg. indemniz. 92 10, Renta majowa 93 60. Austr. renta koron. 93 60. Węgier. renta koron. 91 90, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 85, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 50, 4½% Listy Banku kraj. 100 —, 4% Gal. Obl. propin. 98 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 253 25, Marki 117 53, Ruble 254 25, Rosyj. pożyczka 103 80.

Usposobienie: spokojne, kredyty i koleje państwowe przejściowo ożywione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski